Granice konwersji kapitału: między dziedziczoną przewagą a równością obywatelską w świetle socjologii Michela Pincona

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje problem legalnej reprodukcji przywilejów klasowych, gdzie agregacja dopuszczalnych działań (edukacja, dziedziczenie) tworzy strukturalną dominację nad innymi. Autor konfrontuje socjologiczną perspektywę Michela Pincona z teoriami politycznymi: od libertariańskiego podejścia Roberta Nozicka, broniącego autonomii własności i prawa do przekazywania majątku, po koncepcję Johna Rawlsa. Rails postuluje „uczciwą równość szans", w której państwo powinno budować instytucje kompensujące nierówności startowe, aby talenty i motywacja znaczyły więcej niż pochodzenie społeczne. Tekst stawia pytanie o granice między wolnością jednostki do wspierania potomstwa a obowiązkiem zapewnienia realnej przepuszczalności społecznej w demokratycznym państwie prawa.

The article analyzes the problem of the legal reproduction of class privileges, where the aggregation of permissible actions (education, inheritance) creates structural dominance over others. The author confronts Michel Pinçon's sociological perspective with political theories: from Robert Nozick's libertarian approach, defending property autonomy and the right to transfer wealth, to John Rawls's concept. Rawls postulates "fair equality of opportunity," in which the state should build institutions that compensate for starting inequalities so that talent and motivation matter more than social origin. The text raises a question about the boundaries between an individual's freedom to support their offspring and the obligation to ensure real social mobility within a democratic state governed by the rule of law.

Artykuł podejmuje problematykę legalnej reprodukcji przywilejów klasowych, analizując napięcie między prawem do dziedziczenia majątku a demokratycznym ideałem równości szans. Autor stawia tezę, że kluczowym wyzwaniem dla współczesnego państwa prawa nie jest całkowita eliminacja nierówności ekonomicznych, lecz zapobieganie ich konwersji w trwałą dominację instytucjonalną. Głównym zagrożeniem okazuje się proces „feudalizacji różnic", w którym skumulowany kapitał finansowy pozwala na przejmowanie kontroli nad sferami polityki, edukacji i prawa, co prowadzi do powstania zamkniętych elit i blokady mobilności społecznej. Tekst proponuje przejście od prostej redystrybucji dochodów ku „predystrybucji możliwości" – budowie wysokiej jakości publicznej infrastruktury (zdrowie, edukacja, transport), która zneutralizuje wpływ pochodzenia na życiową trajektorię jednostki. W ten sposób sprawiedliwość społeczna zostaje zdefiniowana nie jako dążenie do identyczności statusów, lecz jako systemowe zabezpieczenie „niekonwertowalnego obywatelstwa", w którym majątek nie przekłada się na wyższą wartość prawną osoby w przestrzeni publicznej.

SŁOWA KLUCZOWE

konwersja kapitałów | reprodukcja klasowa | równość szans | dziedziczona przewaga | kapitał ekonomiczny | społeczna przepuszczalność | predystrybucja możliwości | non-domination | podejście zdolnościowe | złożona równość | brute luck | secesja funkcjonalna | mobilność społeczna | akumulacja kapitału

Legalna reprodukcja przywileju jako wyzwanie dla równości

Sprawiedliwość wobec dziedziczonej przewagi: własność, równość szans, dobro wspólne i konstytucyjne granice reprodukcji

Najtrudniejszy problem polityczny związany z wielką burżuazją nie pojawia się w momentach łamania prawa, korumpowania urzędników czy uzyskiwania przywilejów formalnie zastrzeżonych dla najbliższej rodziny. Takie sytuacje państwo prawa potrafi przynajmniej konceptualnie nazwać: korupcją, nepotyzmem, konfliktem interesów, dyskryminacją, naruszeniem konkurencji lub

nadużyciem prawa. Znacznie trudniejszy jest przypadek, w którym niemal wszystkie elementy reprodukcji przewagi są legalne i rozpatrywane osobno – moralnie zrozumiałe. Rodzice chcą dobrze wychować dzieci, właściciel pragnie przekazać im majątek; człowiek wybiera bezpieczną dzielnicę, dobiera znajomych, korzysta z prywatnej edukacji, inwestuje kapitał, finansuje kulturę i powierza swoje sprawy zaufanym profesjonalistom.

Problem polityczny rodzi się dopiero z agregacji tych działań: czy system może pozostawać formalnie równy, a równocześnie produkować tak duże różnice w realnej zdolności organizowania przyszłości, że wolność jednych zaczyna strukturalnie dominować nad możliwościami drugich? Pincon formułuje to napięcie w języku bardzo krytycznym, przedstawiając liberalny indywidualizm i merytokrację jako ideologiczne przesłony wielowymiarowej reprodukcji klasowej. Wskazuje jednocześnie, że potoczne pojmowanie bogactwa redukuje je do dochodu lub widocznej konsumpcji, podczas gdy rzeczywista przewaga wynika ze sprzężenia własności, relacji, kultury, reputacji i dziedziczenia.

Tę tezę należy rozdzielić na dwie części. Pierwsza – o wielowymiarowości bogactwa – stanowi silną hipotezę socjologiczną i znajduje oparcie w całym dotychczasowym wywodzie. Druga zaś – głosząca, że liberalizm jako taki jest jedynie zasłoną dominacji – wymaga odrzucenia jako nadmierna generalizacja. Liberalna tradycja polityczna zawiera bowiem zarówno silną ochronę własności, jak i rozbudowane teorie równości praw, równości szans, sprawiedliwości podatkowej oraz ograniczania koncentracji władzy. Normatywnego problemu nie da się zatem rozwiązać poprzez proste przeciwstawienie „liberalizmu" i „równości". Już John Stuart Mill, Alexis de Tocqueville, późniejsi liberałowie społeczni, John Rawls czy Ronald Dworkin pokazywali, że wolność polityczna wymaga nie tylko ochrony jednostki przed państwem, lecz także instytucji zapobiegających powstawaniu trwałych form zależności i dziedzicznego zamknięcia możliwości. Z drugiej strony Friedrich Hayek czy Robert Nozick ostrzegali, że próba narzucenia społeczeństwu określonego wzoru rozkładu dóbr może wymagać nieustannego ingerowania w dobrowolne decyzje ludzi. Spór nie dotyczy więc tego, czy wolność lub równość są ważne, lecz tego, jak interpretować ich wzajemne granice. Nozick prezentuje tu najbardziej wyrazistą obronę perspektywy uprawnień.

Jeśli ktoś nabył majątek sprawiedliwie, a następnie dobrowolnie przekazuje go dziecku, sama nierówność wynikająca z transferu nie jest wystarczającym powodem do redystrybucji. Liczy się historia nabycia i przekazania, a nie zgodność końcowego rozkładu z narzuconym z zewnątrz wzorem. Z tej perspektywy dziedziczenie jest rozwinięciem prawa jednostki do dysponowania własnością. Jeśli właściciel może wydać pieniądze na podróż albo sztukę, powinien również móc przekazać je osobie swojego wyboru. Argument ten ma dużą siłę, gdyż odwołuje się do autonomii osoby. Zakaz przekazywania majątku dzieciom nie byłby jedynie instrumentem ekonomicznym;

ingerowałby głęboko w rodzinę, planowanie życia i prawo do decydowania o rezultatach własnej pracy. Własność nie jest w tej perspektywie tylko narzędziem konsumpcji, lecz domeną osobistej odpowiedzialności i wolności wyboru.

Sprawiedliwość jako budowa infrastruktury możliwości

Rawls przesuwa jednak punkt obserwacji. Nie pyta wyłącznie o to, czy pojedynczy transfer między rodzicem a dzieckiem jest dobrowolny, lecz jaką strukturę podstawową społeczeństwa tworzą miliony takich transferów w czasie. Jeśli kumulacja dziedziczonego majątku, edukacji i wpływów prowadzi do sytuacji, w której pozycje formalnie otwarte stają się realnie dostępne przede wszystkim dzieciom z określonych środowisk, problem dotyczy sprawiedliwości instytucji, a nie moralnej winy rodziców. To rozróżnienie jest kluczowe: można uznać rodzicielską troskę za moralnie dobrą i równocześnie stwierdzić, że państwo ma obowiązek budować instytucje ograniczające społeczne skutki skrajnie nierównego startu. Sprawiedliwość nie musi zatem walczyć z rodziną; może kompensować część nierówności, których rodzina nieuchronnie jest nośnikiem.

Rawlsowska „uczciwa równość szans" okazuje się tutaj bardziej wymagająca niż formalna zasada niedyskryminacji. Zakłada ona, że dwie osoby o podobnym talencie i motywacji, pochodzące z różnych klas społecznych, powinny mieć w przybliżeniu podobne perspektywy osiągnięcia danej pozycji społecznej. To ideał ambitny, być może niemożliwy do pełnej realizacji, gdyż warunki dzieciństwa nigdy nie będą identyczne, jednak pełni on funkcję kryterium oceny instytucji.

W świetle wcześniejszych części artykułu widać, dlaczego realizacja tej zasady jest trudna. Nierówność nie materializuje się dopiero w momencie egzaminu; powstaje znacznie wcześniej: w języku domu, bezpieczeństwie ekonomicznym, miejscu zamieszkania, zdrowiu, kulturze, kontaktach czy wiedzy o systemie edukacyjnym. Jeśli polityka państwa zaczyna działać dopiero podczas rekrutacji na uniwersytet, kluczowa część procesu została już zakończona. James Heckman i ekonomiści kapitału ludzkiego wielokrotnie wskazywali na znaczenie wczesnych faz rozwoju dla późniejszych rezultatów. Nie oznacza to, że los zostaje ustalony w dzieciństwie, lecz że nierówność zwrotów z edukacji ma charakter kumulatywny – kompetencja nabyta wcześniej ułatwia zdobywanie kolejnych. W ten sposób polityka równości szans musi przesuwać akcent w stronę jakości wczesnej edukacji, zdrowia i bezpieczeństwa materialnego.

Wielka burżuazja stanowi tu interesujący kontrast, gdyż dysponuje prywatnym mechanizmem zapewniającym wiele z tych zasobów jednocześnie. Nie oznacza to jednak, że państwo powinno próbować odebrać je jej dzieciom. Bardziej racjonalne pytanie brzmi: jak rozszerzyć dostęp do funkcjonalnych odpowiedników tych zasobów na resztę społeczeństwa? Dobra szkoła publiczna nie

eliminuje kulturowego bogactwa domu, ale zmniejsza jego wagę w dostępie do wiedzy. Publiczna opieka zdrowotna nie znosi możliwości zakupu dodatkowych usług, lecz redukuje wpływ zdrowotnego pecha na życiową trajektorię. Stypendium nie usuwa majątku rodziny, ale obniża barierę dla osoby, która go nie posiada.

To prowadzi do wniosku, że demokratyczna odpowiedź na przewagę nie musi polegać na obniżaniu kompetencji uprzywilejowanych, lecz na podnoszeniu infrastruktury możliwości pozostałych. Taka zasada rozwiązuje część konfliktu między wolnością a równością: nie wymaga od rodziców zaprzestania inwestowania w dzieci, lecz sprawia, że brak bogatych rodziców nie przekłada się automatycznie na brak podstawowych możliwości rozwoju.

Ronald Dworkin wnosi do tej dyskusji rozróżnienie między nierównościami wynikającymi z wyborów a tymi, które wynikają z okoliczności niezależnych od człowieka. Pochodzenie rodzinne jest klasyczną okolicznością – dziecko nie wybiera majątku rodziców, ich wykształcenia, języka czy sieci społecznej. Z punktu widzenia odpowiedzialności moralnej rezultat startowy jest więc „brute luck", szczęściem lub pechem surowym, a nie wynikiem decyzji jednostki. Ta intuicja nie oznacza, że wszystkie konsekwencje pochodzenia należy wyrównać, lecz pokazuje, dlaczego merytokratyczne utożsamienie sukcesu z zasługą jest problematyczne. Człowiek może zasługiwać na uznanie za wysiłek, ale nie zasłużył na to, że jego wysiłek rozpoczął się z określonego punktu startowego.

Nierówność majątkowa staje się dominacją poprzez niekontrolowaną konwersję kapitałów

Amartya Sen i Martha Nussbaum komplikują ten obraz, wprowadzając podejście zdolnościowe. Równe zasoby nie gwarantują identycznej wolności osobom znajdującym się w odmiennych warunkach; dlatego sprawiedliwość powinna koncentrować się na tym, co ludzie realnie mogą robić i kim mogą się stać. W naszej analizie oznacza to, że samo prawo do uczestnictwa w konkursie, założenia firmy czy studiowania nie jest wystarczającym miernikiem równości, jeśli jednostki radykalnie różnią się możliwością skorzystania z tych praw. Można zatem stwierdzić, że wielka burżuazja dysponuje nadwyżką capabilities: wyjątkowo szeroki repertuar realnych opcji.

Samo w sobie nie musi być to niesprawiedliwe. Problem pojawia się wtedy, gdy zwiększenie opcji jednej grupy systematycznie redukuje zdolność innych do uczestnictwa w instytucjach o znaczeniu publicznym. W tym punkcie należy odróżnić nierówność od dominacji. Nie każda dysproporcja oznacza, że bogatszy posiada władzę nad biedniejszym – właściciel większego domu nie musi przecież ograniczać wolności swojego sąsiada. Republikańska teoria wolności, szczególnie w ujęciu

Philipa Pettita, wskazuje jednak, że wolność jest zagrożona w momencie, gdy ktoś znajduje się w pozycji umożliwiającej arbitralną ingerencję w cudze życie, nawet jeśli aktualnie z tej możliwości nie korzysta. Koncepcja non-domination okazuje się niezwykle użyteczna przy ocenie koncentracji kapitału. Pytanie nie powinno brzmieć wyłącznie: „ile posiada bogaty?", lecz przede wszystkim: czy jego własność daje mu trwałą, słabo kontrolowaną zdolność kształtowania warunków życia innych ludzi?

W przedsiębiorstwie odpowiedź może dotyczyć pracowników; na rynku – dostawców i konsumentów. W polityce chodzi o możliwości finansowania dostępu, lobbingu lub komunikacji, w przestrzeni miejskiej – o wpływ na rozwój lokalny, a w mediach – o zdolność kształtowania agendy publicznej. Koncentracja ekonomiczna staje się problemem demokratycznym przede wszystkim wtedy, gdy konwertuje się w asymetryczną władzę nad instytucjami wspólnymi. Takie rozróżnienie pozwala uniknąć moralnej wojny przeciwko bogactwu jako takiemu. Demokracja nie musi karać za posiadanie wysokiego majątku; musi natomiast badać, czy ten majątek pozwala omijać lub podporządkowywać mechanizmy, które powinny funkcjonować według zasad publicznych.

Michael Walzer opisywał podobny problem poprzez ideę „złożonej równości". Społeczeństwo składa się z wielu sfer dóbr, a dominacja pojawia się wtedy, gdy przewaga w jednej z nich daje automatyczny dostęp do pozostałych. Pieniądz może właściwie kupować dobra rynkowe, lecz nie powinien bezpośrednio kupować urzędu publicznego, wyroku sądu, stopnia naukowego czy głosu wyborcy.

Model Walzera niemal idealnie koresponduje z problemem konwersji kapitałów. Podczas gdy Bourdieu opisuje empirycznie, że kapitały są konwertowalne, Walzer pyta normatywnie: które konwersje powinny być dopuszczalne, a które demokratyczne społeczeństwo powinno blokować? Pieniądz może finansować edukację dziecka, ale nie powinien kupować jego dyplomu. Może finansować kampanię ideową, lecz nie powinien kupować decyzji urzędnika. Może zapewnić profesjonalną pomoc prawną, ale nie może zapewniać innego standardu prawa. Może kupić mieszkanie w prestiżowej dzielnicy, jednak pytanie o to, czy adres powinien automatycznie przesądzać o jakości edukacji publicznej dziecka, wymaga już konkretnego projektu instytucjonalnego.

W ten sposób teoria burżuazji zostaje przełożona na teorię granic konwersji. Nie chodzi o eliminację kapitału ekonomicznego, lecz o określenie, gdzie jego przejście do innych pól jest zgodne z wolnością, a gdzie zagraża ich autonomii. Prawo stanowi tu podstawowe narzędzie ustanawiania zapór: konflikt interesów oddziela urząd publiczny od interesu prywatnego, przepisy antykorupcyjne blokują konwersję pieniądza w decyzję administracyjną, a prawo konkurencji ogranicza przekucie dominacji ekonomicznej w trwałe zamknięcie rynku. Zasady równego dostępu

do służby publicznej utrudniają bezpośrednią konwersję pokrewieństwa w urząd, zaś regulacje finansowania polityki mają ograniczać konwersję majątku w niekontrolowaną przewagę polityczną. Państwo prawa jest zatem systemem kontrolowania kursów wymiany między kapitałami.

Teza ta jest głębsza niż klasyczne stwierdzenie o równości wobec prawa. Jeżeli ekonomiczna przewaga może bez ograniczeń kupić przewagę polityczną, edukacyjną, prawną i informacyjną, społeczeństwo zaczyna przypominać jeden rynek, na którym wszystko ma tę samą walutę. Demokratyczne społeczeństwo przeciwnie – chroni częściową autonomię różnych sfer. Pierre Bourdieu opisywał społeczeństwo jako zbiór pól posiadających własne zasady uznania: nauka powinna nagradzać argument i odkrycie, sztuka kompetencję właściwą polu artystycznemu, administracja legalność i profesjonalizm, a polityka demokratyczny mandat. Problem pojawia się wtedy, gdy kapitał ekonomiczny zbyt łatwo narzuca hierarchię własnego pola innym polom. Nie oznacza to jednak, że pola mogą być całkowicie autonomiczne.

Konieczność precyzyjnej regulacji dziedziczenia i akumulacji kapitału

Uniwersytet potrzebuje finansowania, sztuka mecenatu, polityka kampanii, a media kapitału. Sprawiedliwość instytucjonalna wymaga zatem nie niemożliwej separacji, lecz kontrolowanej przepuszczalności. Ta sama zasada dotyczy dziedziczenia. Choć jest ono moralnie powiązane z rodziną i własnością, jednocześnie stanowi jeden z najsilniejszych mechanizmów utrwalania nierówności. Nie istnieje więc rozwiązanie neutralne normatywnie.

Pełna swoboda dziedziczenia maksymalizuje autonomię właściciela, lecz zwiększa prawdopodobieństwo kumulacji dynastycznej. Z drugiej strony całkowite zniesienie sukcesji dramatycznie ograniczyłoby rodzinne planowanie i prawa własnościowe. Między tymi biegunami sytuują się różne modele opodatkowania spadków i darowizn. Z ekonomicznego punktu widzenia podatek spadkowy różni się od podatku od pracy, ponieważ dotyczy transferu majątku do osoby, która nie wypracowała go osobiście. Z perspektywy libertariańskiej argument ten jest niewystarczający – kluczowe pozostaje prawo darczyńcy do dysponowania własnością. Z kolei w ujęciu egalitarnym przypadkowość urodzenia czyni spadek szczególnie uzasadnionym przedmiotem opodatkowania. Spór podatkowy jest więc w istocie sporem o to, czy w transferze ważniejsze jest prawo dawcy, czy niezasłużona przewaga beneficjenta. Ekonomia publiczna uzupełnia ten dylemat pytaniami o bodźce.

Zbyt wysokie opodatkowanie majątku może negatywnie wpływać na skłonność do oszczędzania, inwestowania, lokalizację aktywów czy strategie prawne. Zbyt niskie zaś sprzyja koncentracji kapitału i utrwala różnice startowe. Nie istnieje jedna stawka wynikająca bezpośrednio z teorii sprawiedliwości; decyzja ta wymaga empirycznego badania zachowań, analizy wykonalności administracyjnej, mobilności kapitału oraz korelacji z innymi podatkami. Dlatego naukowy artykuł nie powinien kończyć się sloganem „opodatkować bogatych". Powinien zapytać znacznie precyzyjniej: który zasób, kiedy, na jakiej podstawie, w jakim zakresie, z jakimi wyjątkami i przy jakich przewidywanych reakcjach podatników? Szczególnie istotne jest rozróżnienie majątku przedsiębiorczego od konsumpcyjnego, płynnych aktywów od przedsiębiorstw rodzinnych oraz małych spadków mieszkaniowych od ogromnych transferów dynastycznych. Ten sam instrument nominalny może mieć radykalnie różne skutki dla rodziny dziedziczącej mieszkanie i takiej, która przekazuje kontrolę nad globalnym holdingiem.

Pincon zwraca uwagę na problem definiowania „progu bogactwa" oraz ograniczenia statystyk dochodowych w sytuacji, gdy duży majątek generuje zysk niezależny od pracy. Przywołana propozycja Bihra i Pfefferkorna wiąże jakościowe przejście z momentem, w którym rentowność kapitału zapewnia dochód porównywalny ze standardowym budżetem gospodarstwa domowego. To interesujące kryterium analityczne, lecz niewystarczające jako automatyczna podstawa podatkowa. Polityka publiczna wymaga dokładniejszej typologii aktywów, płynności, kontroli i zdolności do generowania renty. Ważniejsze od samego progu jest pojęcie samopodtrzymującego się kapitału. Jeśli majątek jest wystarczająco duży, by finansować profesjonalne zarządzanie, dywersyfikację, obsługę prawną, edukację następców i kolejne inwestycje bez konieczności konsumowania rdzenia aktywów, reprodukcja zyskuje charakter jakościowo odmienny od zwykłego oszczędzania. Właśnie tutaj ekonomia spotyka analizę dynastyczną. Thomas Piketty zwrócił uwagę na polityczną wagę sytuacji, w której stopa zwrotu z kapitału przez długie okresy przewyższa tempo wzrostu gospodarczego. Nie jest to prawo natury obowiązujące zawsze i dla każdego aktywa, ale użyteczna rama obrazująca mechanizm kumulacji.

Jeśli duży majątek rośnie szybciej niż typowe dochody z pracy, różnica między dziedzicami a osobami żyjącymi z własnej pracy może się powiększać nawet bez stosowania nielegalnych praktyk. James Meade, Rawls i późniejsza tradycja liberalnego egalitaryzmu proponowali jednak rozwiązanie subtelniejsze niż samo opodatkowanie dochodu ex post: szersze rozproszenie własności kapitału. Rawlsowska „property-owning democracy" nie jest po prostu rozbudowanym państwem transferowym. Jej ambicją jest takie ukształtowanie instytucji, aby kapitał produkcyjny, edukacyjny i możliwości uczestniczenia w gospodarce były szerzej rozproszone jeszcze przed momentem końcowej redystrybucji. To rozróżnienie jest niezwykle ważne.

Predystrybucja możliwości zamiast prostej redystrybucji dochodu

Państwo może dopuścić do silnej koncentracji własności, a następnie częściowo kompensować jej skutki transferami socjalnymi. Może jednak próbować ograniczać samą pierwotną koncentrację możliwości: poprzez edukację, szeroki dostęp do oszczędzania i inwestowania, budowę aktywów gospodarstw domowych, wspieranie konkurencji, mieszkalnictwo, zabezpieczenie emerytalne oraz rozwój przedsiębiorczości.

W pierwszym modelu obywatele pozostają w dużej mierze zależni od transferów. W drugim większa część społeczeństwa ma posiadać aktywa gwarantujące samodzielność. Z perspektywy republikańskiej ten drugi model jest atrakcyjniejszy właśnie dlatego, że redukuje zależność. Prowadzi to do kluczowego rozróżnienia między redystrybucją dochodu a predystrybucją możliwości. Redystrybucja koryguje rezultat po działaniu rynku; predystrybucja zmienia natomiast warunki, w których rynek funkcjonuje: edukację, siłę negocjacyjną pracowników, strukturę konkurencji, dostęp do kapitału, prawo spółek, infrastrukturę i własność. Jeżeli wielka burżuazja reprodukuje przewagę przez system naczyń połączonych, odpowiedź publiczna również musi mieć charakter systemowy.

Pojedynczy podatek nie zniweluje jednocześnie nierówności edukacyjnej, przestrzennej, sieciowej, informacyjnej i majątkowej. Wielowymiarowa reprodukcja wymaga wielowymiarowej polityki równości szans. Nie oznacza to jednak rozrostu administracji bez granic. Przeciwnie – każda interwencja publiczna może generować własne patologie: biurokratyzację, rent seeking, przechwycenie regulacji, spadek innowacyjności, arbitralność decyzji, wysokie koszty administracyjne czy zależność obywatela od urzędnika. Teoria państwa nie może zakładać, że prywatna koncentracja władzy jest problemem, a publiczna władza zawsze rozwiązaniem. James Buchanan i teoria wyboru publicznego przypominają, że urzędnicy, politycy i grupy interesu również reagują na bodźce. Państwo to zbiór instytucji obsługiwanych przez ludzi, a nie bezinteresownym deus ex machina.

Regulacja może zostać przechwycona przez podmioty, które miała kontrolować, a skomplikowane przepisy mogą wręcz wzmacniać przewagę dużych graczy, gdyż tylko oni stać na profesjonalny compliance. To istotny paradoks regulacyjny. Im bardziej złożone prawo, tym większą wartość zyskuje kapitał instytucjonalny niezbędny do jego obsługi. Przepisy zaprojektowane w celu ograniczenia wielkich podmiotów mogą zwiększyć barierę wejścia dla mniejszych, jeśli koszt ich stosowania jest relatywnie bardziej dotkliwy dla firmy rozpoczynającej działalność. Dlatego reforma instytucjonalna musi uwzględniać nie tylko intencję, ale i strukturę kosztów dostosowania. To

właśnie tutaj ekonomia instytucjonalna, prawo i teoria organizacji powinny spotkać się z socjologią klas.

Analogicznie wygląda kwestia przejrzystości. Pincon kładzie silny nacisk na dyskrecję elit i ochronę informacji finansowej, sugerując momentami quasi-systemowy związek między tajemnicą skarbową a obroną fortun. Tezy o celowym podporządkowaniu państwa wymagają jednak dowodów, których sama notatka nie dostarcza. Istnieje natomiast realny problem normatywny: jak pogodzić prywatność majątkową z potrzebą demokratycznej przejrzystości tam, gdzie własność przekłada się na władzę publiczną lub ryzyko systemowe? Pełna jawność majątku każdego obywatela byłaby głęboką ingerencją w prywatność i mogłaby rodzić ryzyka bezpieczeństwa. Z kolei całkowita nieprzejrzystość struktur własności utrudnia egzekwowanie podatków, przeciwdziałanie korupcji, identyfikację konfliktów interesów, nakładanie sankcji oraz ocenę koncentracji rynkowej. Rozwiązaniem nie jest zatem dogmat jawności lub tajności, lecz warstwowy model transparentności. Inny zakres wiedzy powinien mieć organ podatkowy, inny regulator rynku, inny sąd, a jeszcze inny opinia publiczna. Państwo potrzebuje informacji wystarczającej do egzekwowania prawa, ale nie każda z nich musi być publicznie dostępna. Takie rozdzielenie chroni jednocześnie legalność i prywatność; kontrola nie jest bowiem tym samym co publiczna ekspozycja.

Podobnie należy myśleć o lobbingu. Sam fakt, że obywatele, przedsiębiorstwa, związki zawodowe czy organizacje społeczne próbują wpływać na ustawodawcę, nie jest patologią. Demokracja przedstawicielska potrzebuje informacji o skutkach regulacji, a pluralizm zakłada możliwość artykulacji interesów. Problem pojawia się wtedy, gdy dostęp do procesu decyzyjnego jest rozłożony tak nierówno, że grupy o wysokim kapitale mogą skutecznie dominować agendę, podczas gdy interesy rozproszone pozostają słabo reprezentowane. Mancur Olson pozwala przewidzieć właśnie tę asymetrię.

Małe grupy o skoncentrowanych korzyściach mają silniejsze bodźce do organizacji niż miliony obywateli, z których każdy ponosi niewielki koszt danej regulacji. Dlatego demokracja potrzebuje mechanizmów wyrównujących nie wynik poglądów, lecz dostęp do procedury. Takimi instrumentami mogą być jawne rejestry spotkań i reprezentantów interesów, konsultacje publiczne, obowiązek uzasadniania regulacji, oceny skutków, pluralistyczny skład ciał doradczych oraz dostęp organizacji społecznych do informacji.

Ochrona konkurencji reprezentacji i infrastruktury przed monopolem władzy

Nie chodzi o wyeliminowanie wpływu przedsiębiorców, lecz o uniemożliwienie przekształcenia dostępu w niewidzialny monopol. Jest to kluczowe dla zrozumienia pojęcia "Klasy Zmonopolizowanej". Demokratyczna odpowiedź nie powinna polegać na zakazie organizowania się grup uprzywilejowanych, gdyż wolność zrzeszania obejmuje także ludzi bogatych; powinna natomiast polegać na instytucjonalnym zapewnieniu konkurencji reprezentacji. Analogicznie w gospodarce odpowiedzią na bogactwo nie jest automatycznie ograniczenie skali przedsiębiorstwa. Problemem ekonomicznym jest przede wszystkim nadużywanie siły rynkowej. Schumpeter przypominał, że duże przedsiębiorstwo może być źródłem innowacji, inwestycji i produktywności; współczesna teoria konkurencji wskazuje zarazem, że trwała dominacja może ograniczać wejście na rynek, podnosić ceny, przejmować innowatorów lub kontrolować infrastrukturę niezbędną konkurentom. Prawo konkurencji jest więc kolejnym przykładem blokowania niepożądanej konwersji: sukces gospodarczy jest legalny, ale nie powinien automatycznie dawać prawa do zamknięcia rynku przed kolejnym sukcesem outsidera.

Zasada ta współgra z wcześniejszym argumentem o mobilności. Jeśli społeczeństwo chce ograniczać reprodukcję klasową bez karania za sukces, powinno szczególnie chronić drogi pojawiania się nowych graczy. Konkurencja, dostęp do kapitału, możliwość zakładania przedsiębiorstw, mobilność zawodowa i otwarte instytucje edukacyjne są antymonopolizacyjne nie tylko ekonomicznie, lecz także społecznie. Przedsiębiorczość może być zatem jednym z najsilniejszych mechanizmów cyrkulacji elit. Nie eliminuje ona nierówności, ale destabilizuje prawo starych fortun do automatycznego panowania nad wszystkimi przyszłymi sektorami. Innowacja tworzy bowiem obszary, których wcześniejsza klasa nie mogła zmonopolizować, ponieważ wcześniej nie istniały.

Państwo demokratyczne stoi więc przed paradoksem: musi jednocześnie chronić własność i chronić społeczeństwo przed przekształceniem tej własności w dziedziczne prawo do dominowania wszystkich pozostałych sfer. Nie jest to sprzeczność do jednorazowego rozwiązania, lecz trwałe zadanie konstytucyjne. Monteskiusz rozumiał wolność poprzez przeciwdziałanie koncentracji władzy politycznej. Nowoczesna analiza musi rozszerzyć to pytanie: czy koncentracja władzy ekonomicznej, komunikacyjnej lub technologicznej może osiągnąć poziom, na którym zaczyna oddziaływać podobnie na autonomię obywateli?

Nie chodzi o utożsamienie miliardera z państwem. Państwo posiada monopol legalnego przymusu, którego prywatny majątek nie ma. Jednak prywatna infrastruktura może strukturyzować

komunikację, zatrudnienie, kredyt, informację czy dostęp do rynku w skali wcześniej zarezerwowanej dla instytucji o wyraźnie publicznym znaczeniu. To właśnie dlatego konstytucjonalizm XXI wieku musi coraz częściej myśleć nie tylko o podziale władz państwowych, lecz także o asymetriach władzy infrastrukturalnej. Sztuczna inteligencja, platformy cyfrowe, rynki kapitałowe, systemy płatnicze, infrastruktura chmurowa i media społecznościowe potęgują ten problem. Prywatna firma może nie uchwalać prawa, ale jej standard techniczny wpływa na zachowanie milionów ludzi. Jeśli ekonomiczna koncentracja przekłada się na kontrolę infrastruktury, klasyczny podział publiczne-prywatne wymaga bardziej subtelnej analizy. W tym kontekście teoria dobra wspólnego odzyskuje znaczenie. Nie należy rozumieć dobra wspólnego jako jednego, narzuconego przez władzę modelu "dobrego życia". W pluralistycznej demokracji bliższa tradycji arystotelesowskiej i współczesnego republikanizmu jest idea warunków instytucjonalnych pozwalających różnym obywatelom realnie uczestniczyć we wspólnocie politycznej jako osoby wolne i zdolne do współdecydowania.

Obywatelstwo jako wartość niekonwertowalna na majątek

Dobrem wspólnym nie jest zatem równość majątkowa sama w sobie. Jest nim raczej taki porządek, w którym brak kapitału nie oznacza politycznej bezsilności, brak rodzinnych koneksji nie zamyka drzwi do urzędu publicznego, a wielki majątek nie pozwala na zakup praw niedostępnych innym. W tym ujęciu spór o burżuazję przestaje być kwestią zazdrości wobec bogatych; staje się pytaniem o jakość obywatelskiej wzajemności. Czy obywatel z niewielkim majątkiem i miliarder stają przed sądem jako równi uczestnicy systemu? Formalnie powinni. Czy głos każdego ma identyczną wagę wyborczą? W demokracji tak. Czy jednak jeden z nich posiada większą zdolność zakupu ekspertów, czasu, komunikacji i dostępu?

Zazwyczaj tak. Zadaniem państwa prawa nie jest likwidacja każdej takiej różnicy, lecz zagwarantowanie, by nie zmieniała ona natury podstawowych praw. To właśnie można nazwać zasadą niekonwertowalnego obywatelstwa: majątek nie powinien zwiększać podstawowej wartości prawnej osoby jako obywatela. Człowiek może posiadać majątek sto tysięcy razy większy od drugiego, ale nie może mieć sto tysięcy razy większego prawa do głosu, ochrony sądowej czy urzędu publicznego.

Ta zasada stanowi jedno z wielkich osiągnięć nowoczesności, jednak problemem pozostaje jej materialne dopełnienie. Jeśli korzystanie z prawa wiąże się z kosztami, które dla jednej osoby są nieistotne, a dla drugiej zaporowe, równość formalna traci na skuteczności. Dlatego dostęp do

sądu, obrony, informacji publicznej i administracji należy traktować jako infrastrukturę obywatelskiego statusu. To obszar, w którym państwo może ograniczać przewagę kapitału bez kwestionowania samej własności prywatnej.

Podobnie działa edukacja publiczna. Jej demokratycznym sensem nie jest wyłącznie dostarczanie kompetencji rynkowych; to instytucja, która ma ograniczać wpływ pozycji rodziców na start dziecka. Im bardziej jakość szkoły zależy od kodu pocztowego, majątku rodziny czy możliwości zakupu dodatkowego wsparcia, tym słabiej system wykonuje funkcję emancypacyjną. Tutaj również nie ma prostych rozwiązań.

Całkowity zakaz prywatnej edukacji mógłby uderzyć w wolność rodziców i pluralizm. Pozostawienie jej jednak wyłącznie logice majątku przekształciłoby ją w mechanizm reprodukcji klasowej. Odpowiedzią jest przede wszystkim wysoki poziom bazowej oferty publicznej, dzięki któremu wybór prywatny nie oznaczałby dramatycznej różnicy w fundamentalnych możliwościach dziecka. To samo dotyczy przestrzeni miejskiej.

Sprawiedliwość jako architektura wspólnej infrastruktury

Demokratyczne miasto nie musi zakazywać luksusowych dzielnic, powinno jednak unikać sytuacji, w której segregacja mieszkaniowa automatycznie przekłada się na różnice w jakości szkół, bezpieczeństwie, transporcie, dostępie do zieleni czy usługach. Jeśli każda przewaga lokalizacyjna wzmacnia wszystkie pozostałe, przestrzeń staje się maszyną kumulatywnego rozwarstwienia. Badania Sampsona nad efektami sąsiedztwa dowodzą, że miejsce zamieszkania kształtuje rezultaty społeczne poprzez jakość instytucji, sieci kontaktów i panujące normy. Polityka przestrzenna jest zatem elementem polityki mobilności społecznej, nawet jeśli nie posługuje się językiem klas. Dobro wspólne jest architekturą wspólnej infrastruktury, a nie nakazem wspólnego stylu życia. Droga publiczna, dobra szkoła, sąd, transport, bezpieczeństwo, sieć cyfrowa, uczciwa administracja i stabilna waluta to dobra, z których korzysta również wielka burżuazja.

Nie istnieje ona poza społeczeństwem. Jej zdolność do akumulacji kapitału zależy od infrastruktury instytucjonalnej, której żadna rodzina nie byłaby w stanie wyprodukować prywatnie w pełnym zakresie. To prowadzi do istotnej korekty libertariańskiej narracji o sukcesie stworzonym całkowicie samodzielnie. Przedsiębiorca może wykazać się wyjątkową kreatywnością, odwagą i pracowitością, a jednocześnie korzystać z systemu prawa, edukacji pracowników, infrastruktury, bezpieczeństwa oraz dorobku wiedzy finansowanego zbiorowo. Indywidualne autorstwo sukcesu i

społeczna infrastruktura tego sukcesu nie są konkurencyjnymi wyjaśnieniami; są one współzależne. Z tej współzależności gospodarki wynika normatywne uzasadnienie podatków jako elementu finansowania wspólnej infrastruktury, a nie wyłącznie jako transferu od „zwycięzców" do „przegranych". Spór dotyczy poziomu, struktury i efektywności danin, lecz samo ich istnienie jest wpisane w instytucjonalne warunki rynku. Hayek słusznie ostrzegał, że rynek zawiera rozproszoną wiedzę, której centralny planista nie zdoła zebrać. Jednak z tej obserwacji nie wynika, że każda historycznie powstała koncentracja własności jest optymalna lub sprawiedliwa. Rynek potrzebuje reguł konkurencji, praw własności, sądów i standardów; spontaniczny porządek zawsze funkcjonuje wewnątrz pewnego porządku prawnego. Karl Polanyi formułował podobną intuicję innym językiem: gospodarka rynkowa nie jest autonomicznym bytem poza społeczeństwem, lecz pozostaje osadzona w instytucjach, prawie i normach.

Zbyt gwałtowne podporządkowanie wszystkich relacji logice rynku może generować społeczne reakcje obronne. W kontekście wielkiej burżuazji oznacza to, że własność ma wymiar prywatny, ale niesie ze sobą również skutki społeczne. Nie czyni to właściciela funkcjonariuszem publicznym, uzasadnia jednak regulacje tam, gdzie korzystanie z własności wywołuje istotne koszty dla innych lub zmienia strukturę wspólnych możliwości. Ekonomia określa takie sytuacje mianem efektów zewnętrznych. Nierówność klasowa jest jednak bardziej złożona niż typowy externality. Nie chodzi o pojedynczą emisję zanieczyszczeń, lecz o długookresową kumulację skutków instytucjonalnych. Dlatego jej analiza wymaga teorii efektów systemowych. Jedna prywatna szkoła nie tworzy struktury klasowej, ale tysiące decyzji skoordynowanych przez rynek i preferencje mogą ją wzmacniać. Pojedynczy spadek nie tworzy dynastii; buduje ją wielopokoleniowa akumulacja.

Jedna rekomendacja nie stanowi nepotyzmu systemowego. Sieć, w której każda cenna możliwość krąży głównie przez te same relacje, może jednak ograniczać otwartość systemu. Państwo prawa musi zatem umieć rozróżnić legalność jednostkowego działania od jakości rezultatu systemowego. To jedna z największych trudności nowoczesnej regulacji.

Prawo klasycznie przypisuje odpowiedzialność konkretnym podmiotom za konkretne czyny. Strukturalne nierówności często nie mają jednego sprawcy – powstają emergentnie. Nie oznacza to, że należy kreować fikcyjnego winnego; oznacza to, że część problemów wymaga projektowania instytucji, a nie karania osób. Polityka równości szans powinna mieć charakter architektoniczny, a nie penalny. Nie potrzebuje narracji, w której dziedzic jest winny samemu urodzeniu się w bogatej rodzinie. Potrzebuje instytucji, w których pochodzenie ma mniejszą zdolność do zamykania możliwości innym. To kwestia niezwykle ważna moralnie: odpowiedzialność za strukturę nie może zostać prostolinijnie przerzucona na jednostkę.

Człowiek nie wybiera rodziców bardziej niż outsider. Dziedziczenie przywileju nie jest osobistym grzechem, może natomiast tworzyć obowiązki obywatelskie i uzasadniać reguły publiczne dotyczące sposobu wykorzystania kapitału. Tutaj idea noblesse oblige spotyka demokratyczne pojęcie społecznej odpowiedzialności, choć w istotnie zmienionej postaci. Demokracja nie powinna opierać dobra wspólnego na łaskawości elit. Filantropia jest cenna, lecz nie może zastępować praw obywatelskich ani stabilnych instytucji. Dobroczynność jest dobrowolna; sprawiedliwość instytucjonalna nie może od niej zależeć. To zasadnicza różnica między paternalistycznym a demokratycznym modelem legitymizacji bogactwa. W pierwszym bogaty jest „dobrym panem", ponieważ troszczy się o słabszych. W drugim obywatele posiadają prawa niezależnie od dobrej woli zamożnych.

Filantropia może zatem uzupełniać państwo, finansując eksperymenty, badania, kulturę i działania, których administracja nie podejmuje. Nie powinna jednak pozwalać prywatnemu darczyńcy na zastępowanie demokratycznego wyboru w obszarach podstawowych praw. Nie oznacza to, że każda filantropia wielkiej fortuny jest podejrzana – taki automatyzm byłby intelektualnie równie płytki, co idealizacja mecenatu.

Blokowanie feudalizacji różnic przez transparentność relacji

Kluczowym problemem jest struktura odpowiedzialności: kto podejmuje decyzję, na czyj koszt, według jakich kryteriów i przed kim odpowiada? Pytanie to prowadzi bezpośrednio do koncepcji accountability. Choć władza prywatna i publiczna różnią się źródłem legitymizacji, w obu przypadkach wzrost skali wpływu zwiększa znaczenie mechanizmów odpowiedzialności. W przedsiębiorstwie są nimi między innymi akcjonariusze, rada, prawo pracy, konkurencja oraz regulator; w fundacji – statut i organy nadzorcze; w polityce zaś wybory, sądy, media i kontrola parlamentarna. Im bardziej te sfery się przenikają, tym ważniejsze staje się jasne oddzielenie ról.

Członek elity może być jednocześnie właścicielem firmy, filantropem, członkiem rady uczelni, darczyńcą kampanii, właścicielem medium i uczestnikiem forum politycznego. Nie ma w tym nic automatycznie bezprawnego. Z punktu widzenia demokracji istotne jest jednak to, że multiplexity relacji prywatnych może produkować koncentrację wpływu większą, niż wynikałoby to z pojedynczej roli. Analiza sieci, której używaliśmy do opisu burżuazji, powinna zatem służyć również badaniu demokracji.

Nie wystarczy pytać, kto formalnie zajmuje urząd. Należy badać sieć członkostw w radach, fundacjach, przedsiębiorstwach, instytucjach kultury, mediach i organizacjach eksperckich – nie po to, by z góry podejrzewać nielegalną koordynację, lecz by rozumieć strukturę możliwości wpływu. Demokratyczna transparentność powinna zatem dotyczyć przede wszystkim relacji, w których prywatny interes spotyka się z decyzją publiczną. Nie musi ona wystawiać całego życia elit na widok publiczny; powinna natomiast ujawniać konflikty interesów, finansowanie wpływów, struktury kontroli i formalne relacje mogące oddziaływać na decyzje państwa. Taka zasada chroni jednocześnie obywateli i prywatność.

W perspektywie konstytucyjnej najważniejszym zadaniem nie jest zatem niwelowanie wszystkich różnic społecznych, lecz ochrona równego statusu obywatelskiego w warunkach nierówności społecznej. Jest to cel ambitniejszy, niż brzmi. Równy status oznacza bowiem nie tylko identyczny tekst prawa, ale istnienie instytucji na tyle silnych, by prawo to działało mimo bardzo nierównych zasobów obywateli. Sędzia nie może faworyzować bogatego, urząd nie może uzależniać jakości decyzji od znajomości, rynek polityczny nie może przekształcać pieniędzy w formalnie większą liczbę głosów, a szkoła publiczna nie powinna służyć jako prosty mechanizm odtwarzania hierarchii majątkowej. Egalitaryzm konstytucyjny nie jest zatem projektem identyczności ludzi, lecz projektem blokowania feudalizacji różnic.

Feudalizacja byłaby procesem, w którym przewaga ekonomiczna zaczyna systematycznie produkować odmienne prawa, procedury i dziedziczną zależność. Nowoczesne państwo może tolerować bogactwo, ale nie powinno dopuścić do odtworzenia społeczeństwa stanowego pod prywatną postacią. Granica ta jest jednak trudna do wyznaczenia, ponieważ dzisiejszy status rzadko wynika z zapisów prawnych – działa on raczej poprzez prawdopodobieństwa. Dlatego demokratyczne państwo potrzebuje danych o mobilności społecznej, koncentracji majątku, dostępie do edukacji, strukturze własności i reprezentacji interesów. Bez pomiaru tych prawdopodobieństw formalna równość może nie dostrzec systematycznie nierównych rezultatów procesu.

Nadaje to naukom społecznym rolę konstytucyjną w szerokim sensie. Socjologia, ekonomia, demografia i nauki o edukacji nie tylko opisują społeczeństwo, ale dostarczają informacji niezbędnych do oceny, czy otwarte procedury są rzeczywiście społecznie przepuszczalne. Nie chodzi przy tym o założenie, że każdy nierówny rezultat dowodzi dyskryminacji; różnice mogą wynikać z wielu przyczyn: preferencji, talentów, geografii, historii, instytucji czy przypadku. Badanie musi zatem rozdzielać te mechanizmy. Właśnie dlatego krytyczna teoria burżuazji potrzebuje rygoru empirycznego. Mocne pojęcia, takie jak „monopol”, „dominacja”, „zamykanie” czy „reprodukcja”, powinny być przekładane na mierzalne pytania: jaka jest międzygeneracyjna korelacja pozycji?

Jakie jest prawdopodobieństwo wejścia do instytucji w zależności od pochodzenia? Jaki jest udział dziedziczenia w majątku? Jak gęste są sieci współczłonkostwa? Jak szybko nowe fortuny wchodzą do elit i jak często stare rodziny z nich wypadają?

Policentryczna odpowiedź państwa na rzecz społecznej przepuszczalności

Bez takich pytań socjologia łatwo przeobraża się w moralną narrację; z nimi staje się nauką o mechanizmach. Jest to również warunek skutecznej polityki. Jeśli problemem jest edukacja, narzędziem powinna być polityka edukacyjna. Gdy barierą okazuje się brak kapitału startowego, niezbędne są instrumenty finansowe. W przypadku nepotyzmu w instytucjach publicznych konieczne są procedury rekrutacyjne i regulacje dotyczące konfliktu interesów. Przy koncentracji rynkowej odpowiedzią jest prawo konkurencji, a przy przestrzennej segregacji usług publicznych – urbanistyka, transport i finansowanie samorządów.

Nie istnieje jeden „podatek od burżuazji", który zniwelowałby wszystkie mechanizmy reprodukcji. Skoro klasa jest instytucją rozproszoną, odpowiedź demokratyczna musi być policentryczna. Nie oznacza to jednak braku zasady jednoczącej. Można ją sformułować następująco: prywatne różnice są zgodne z demokracją tak długo, jak długo nie przekształcają się w trwałe, samowzmacniające bariery równego obywatelstwa i realnej możliwości awansu. Nie jest to zasada skrajnie egalitarna – nie obiecuje identycznych rezultatów, nie zakazuje dziedziczenia ani prywatnej edukacji i nie wymaga likwidacji elit. Wymaga natomiast, aby elita pozostawała społecznie przepuszczalna i politycznie podporządkowana tym samym regułom prawa. Tak sformułowana norma zbliża liberalizm, republikanizm i część teorii społecznej bardziej, niż sugerują to polemiczne podziały. Liberalizm chroni wolność i własność, republikanizm domaga się braku dominacji, Rawls uczciwej równości szans, Sen realnych możliwości, Walzer autonomii sfer, a prawo konkurencji otwartości rynku. Choć różnią się uzasadnieniem i zakresem, wszystkie mogą spotkać się w krytyce dziedzicznej konwersji przewagi ekonomicznej w niekontrolowane prawo do dominacji politycznej lub instytucjonalnej. To właśnie może stanowić normatywne minimum demokratycznej teorii burżuazji.

Nie trzeba uznawać bogactwa za występek, lecz należy uznać dziedziczne zamknięcie społeczeństwa za problem. Nie trzeba negować sukcesu, ale trzeba odróżnić go od prawa do przekazywania potomkom coraz większej przewagi w każdej sferze życia publicznego. Nie trzeba zwalczać rodziny – trzeba budować instytucje, w których brak odpowiedniego zaplecza rodzinnego nie staje się

cywilnym wyrokiem. Nie trzeba likwidować prywatnych sieci; należy jedynie pilnować, aby urzędy, sądy i wspólne zasoby nie stawały się ich prywatnym przedłużeniem.

W tym tkwi różnica między społeczeństwem nierównym a stanowym. Pierwsze może pozostać demokratyczne, jeśli nierówność jest ograniczana przez równe prawa, mobilność, konkurencję i publiczne instytucje. Drugie powstaje wtedy, gdy różnica ekonomiczna staje się dziedzicznym prawdopodobieństwem bycia słyszanym, chronionym i dopuszczanym do decyzji w stopniu tak silnym, że formalna równość traci materialną treść. Dlatego szczególnie ważnym dobrem wspólnym jest społeczna przepuszczalność. Społeczeństwo przepuszczalne pozwala ludziom przechodzić między środowiskami, zawodami i poziomami statusu; pozwala również elitom tracić pozycję, gdy nie potrafią adaptować swoich zasobów. Nie gwarantuje każdemu sukcesu, lecz zmniejsza dziedziczność niepowodzenia.

Pojęcie to łączy sprawiedliwość z dynamiką gospodarczą. Zamknięta elita to nie tylko problem egalitarny, ale i efektywnościowy, gdyż marnuje talenty znajdujące się poza jej sieciami. Jeśli zdolny człowiek nie otrzymuje szansy przez brak właściwego kodu społecznego, społeczeństwo ponosi koszt alokacyjny. Gdy przedsiębiorstwo wybiera potomka właściciela mimo jego niższych kompetencji, sam właściciel może ponieść stratę. Jeśli administracja rekrutuje według nieformalnej homogamii, obniża jakość własnych kadr. Otwarta elita może być zatem zarówno sprawiedliwsza, jak i bardziej kompetentna. Powinno być to szczególnie istotne dla wielkiej burżuazji, która ma interes w jakości instytucji: bez dobrych szkół, stabilnego prawa, profesjonalnej administracji, bezpieczeństwa własności i sprawnego rynku także jej kapitał traci na wartości.

Regulowanie konwersji kapitału zamiast eliminacji różnic

Dominujący nie żyją poza dobrem wspólnym. Są od niego zależni, choć często dysponują szerszymi możliwościami kompensowania jego słabości. To właśnie ta zdolność do kompensacji stanowi jedno z największych zagrożeń dla solidarności społecznej. Gdy zamożne grupy mogą całkowicie zastąpić usługi wspólne prywatnymi – edukację, bezpieczeństwo, transport, zdrowie czy przestrzeń rekreacyjną – ich osobisty koszt pogorszenia instytucji publicznych maleje. Pojawia się ryzyko secesji funkcjonalnej: obywatele formalnie pozostają w jednym państwie, lecz korzystają z coraz bardziej odrębnych światów infrastrukturalnych. Albert Hirschman pomaga to wyjaśnić poprzez napięcie między exit a voice.

Jeżeli obywatel niezadowolony z usługi publicznej może łatwo „wyjść” do systemu prywatnego, traci bodziec do walki o poprawę instytucji wspólnej. Człowiek pozbawiony możliwości wyjścia pozostaje natomiast całkowicie zależny od jakości systemu publicznego. Nie oznacza to, że prywatna alternatywa powinna zostać zakazana, lecz że państwo musi być wystarczająco sprawne, aby wspólna infrastruktura nie stała się jedynie usługą dla tych, których nie stać na wyjście. Jeśli szkoła, transport czy szpital publiczny zaczynają być definiowane jako „system dla biednych”, znika polityczna koalicja zainteresowana ich wysoką jakością. Uniwersalizm usług publicznych pełni zatem funkcję integracyjną właśnie dlatego, że korzystają z nich różne klasy. T. H. Marshall, analizując rozwój obywatelstwa społecznego, wskazywał, że pełne uczestnictwo w nowoczesnej wspólnocie wymaga nie tylko praw cywilnych i politycznych, lecz także poziomu bezpieczeństwa społecznego umożliwiającego realne korzystanie z wolności. To spojrzenie dopełnia naszą teorię.

Wolność bez minimalnej infrastruktury pozostaje formalna; infrastruktura bez wolności może przeobrazić się w paternalizm. Demokratyczne dobro wspólne wymaga obu tych elementów. W tym świetle najważniejszym przedmiotem polityki nie jest sam bogaty człowiek, lecz kurs wymiany między prywatnym bogactwem i publiczną władzą. Jeżeli kurs ten jest zbyt korzystny, pieniądz zaczyna kupować rzeczy, których kupować nie powinien. Jeśli zostanie natomiast całkowicie zamrożony, gospodarka traci korzyści płynące z prywatnej inicjatywy, inwestycji, mecenatu i przedsiębiorczości.

Sztuka konstytucyjna polega więc na regulowaniu konwersji, a nie na eliminowaniu różnic. To być może najbardziej dojrzały normatywny wniosek płynący z całego artykułu. Burżuazję należy oceniać nie przez sam fakt posiadania kapitału, lecz według tego, jak ten kapitał oddziałuje na otwartość wspólnych instytucji. Jeśli fortuna finansuje przedsiębiorstwa, innowacje, kulturę i nowe miejsca pracy, nie ma powodu traktować jej jako patologii. Problem ustrojowy pojawia się wtedy, gdy reprodukcja majątku zaczyna blokować wejście nowym ludziom, przejmować reguły konkurencji, kupować uprzywilejowany dostęp do decyzji i osłabiać równość obywatelską. Granica ta nie jest wytyczona raz na zawsze; zależy od instytucji, technologii i skali.

Dlatego problem wielkiej burżuazji jest ostatecznie problemem konstytucji społecznej nowoczesności: jak pogodzić dziedziczoną rodzinę z niedziedzicznym obywatelstwem, prywatną własność ze wspólną infrastrukturą, nierówne zasoby z równym prawem oraz ekonomiczną dynamikę z politycznym zakazem dominacji. Nie istnieje jedno równanie rozwiązujące ten konflikt, ale istnieje kryterium, które może uporządkować odpowiedź:

Dobre państwo nie powinno obiecywać wszystkim identycznego życia, lecz chronić możliwość zmiany życia przed tym, aby została sprywatyzowana przez pochodzenie. Społeczeństwo

sprawiedliwe nie musi być zatem społeczeństwem bez elit. Powinno być społeczeństwem, w którym elita nie może zamknąć za sobą drabiny, po której sama – albo jej przodkowie – kiedyś weszła.

> Czy nowoczesne państwo zdoła pogodzić prawo do rodzinnej sukcesji z ideą niedziedzicznego obywatelstwa, zanim różnice ekonomiczne trwale zastąpią równe prawa? Ostatecznie sprawiedliwość nie polega na zakazie posiadania fortuny, lecz na pilnowaniu, by nikt nie mógł sprywatyzować drabiny awansu społecznego. Prawdziwym testem demokracji pozostaje zatem pytanie: czy luksus jednych nie stał się niewidzialnym murem, który uniemożliwia innym samo prawo do próby?

Inspiracje

[1] "Sociologie de la bourgeoisie French Edition" Michel Pincon

Michel Pinçon (1942–2022) był wpływowym francuskim socjologiem i dyrektorem ds. badań w Narodowym Centrum Badań Naukowych (CNRS), afiliowanym przy Centre de Sociologie Urbaine. Przez całą swoją karierę Pinçon ściśle współpracował z żoną, socjologiem Monique Pinçon-Charlot, prowadząc pionierskie badania etnograficzne i socjologiczne dotyczące francuskiej klasy wyższej, arystokracji i elit finansowych. Ich szeroko zakrojone badania dotyczyły mechanizmów reprodukcji społecznej, segregacji przestrzennej w zamożnych dzielnicach, homogamii i koncentracji bogactwa. Pinçon jest autorem i współautorem dziesiątek powszechnie czytanych książek, które łączyły wnikliwe badania naukowe z debatą publiczną, ukazując, jak dominujące klasy społeczne utrzymują ekskluzywne sieci, kultywują kapitał kulturowy i chronią swoją ekonomiczną i polityczną hegemonię we współczesnym społeczeństwie.

Michel Pinçon (1942–2022) was an influential French sociologist and Research Director at the French National Centre for Scientific Research (CNRS), affiliated with the Centre de Sociologie Urbaine. Throughout his career, Pinçon worked in close collaboration with his wife, sociologist Monique Pinçon-Charlot, producing pioneering ethnographic and sociological investigations into the French upper class, aristocracy, and financial elites. Their extensive research examined mechanisms of social reproduction, spatial segregation in affluent neighborhoods, homogamy, and wealth concentration. Pinçon authored and co-authored dozens of widely read books that bridged rigorous academic inquiry and public debate, illuminating how dominant social classes maintain exclusive networks, cultivate cultural capital, and protect their economic and political hegemony in contemporary society.

CNRS (Centre national de la recherche scientifique)

Literatura uzupełniająca

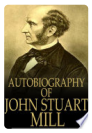
Książki

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:

[1] "The Rhetoric of Reaction"

Albert Hirschman

ISBN: 9780674768673



[2] "Autobiography"

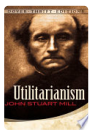
John Stuart Mill

The Floating Press | ISBN: 9781775410638



[3] "On Liberty"

John Stuart Mill



[4] "Utilitarianism"

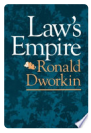
John Stuart Mill

Courier Corporation | ISBN: 9780486454221



[5] "On the Penitentiary System in the United States and its Application in France"

Alexis De Tocqueville



[6] "Law's Empire"

Ronald Dworkin

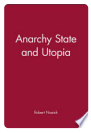
Harvard University Press | ISBN: 9780674518360



[7] "Taking Rights Seriously"

Ronald Dworkin

A&C Black | ISBN: 9781780938332



[8] "Anarchy, State, and Utopia"

Robert Nozick

John Wiley & Sons | ISBN: 9780631197805

[9] "India: Economic Development and Social Opportunity"

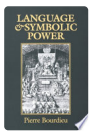
Amartya Sen



[10] "The Idea of Justice"

Amartya Sen

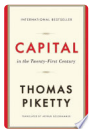
Harvard University Press | ISBN: 9780674036130



[11] "Language and symbolic power"

Pierre Bourdieu

Harvard University Press | ISBN: 9780674510418



[12] "Capital in the Twenty-First Century"

Thomas Piketty

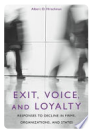
Harvard University Press | ISBN: 9780674979857



[13] "Time for Socialism"

Thomas Piketty

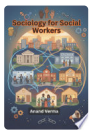
Yale University Press | ISBN: 9780300263336



[14] "Exit, Voice, and Loyalty"

Albert Hirschman

Harvard University Press | ISBN: 9780674276604



[15] "Sociology for Social Workers"

Anand Verma

2026 | Educohack Press | ISBN: 9789361529207

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] "Frances Power Cobbe"

J. Mill, David D. Martin

2021 | Lives of Victorian Political Figures IV | DOI: 10.4324/9781003113799-9

Źródło

[2] "Democracy in America. By Alexis de Tocqueville. Tr. by Henry Reeve, esq. Ed., with notes, the translations revised and in great part rewritten, and the additions made to the recent Paris editions now first translated, by Francis Bowen ..."

Tocqueville, Alexis de, 1805-1859., Reeve, Henry, 1813-1895, editor., Bowen, Francis, 1811-1890.

University of Michigan Library Repository

Źródło

[3] "Alexis de Tocqueville's Vision of Blacks in the United States"

Alexis de Tocqueville, Harvey C. Mansfield, Delba Winthrop

2001 | The Journal of Blacks in Higher Education | DOI: 10.2307/2679211

Źródło

[4] **"On the Penitentiary System in the United States and Its Application in France."**
Gilbert Geis, Gustave de Beaumont, Alexis de Tocqueville
1965 | Social Forces | DOI: 10.2307/2575661
Źródło

[5] **"Individu et justice sociale"**
John Rawls
1988 | Individu et justice sociale | DOI: 10.3917/ls.terre.1988.01.0277
Źródło

[6] **"What is Equality? Part 2: Equality of Resources"**
Ronald M. Dworkin
2018 | DOI: 10.4324/9781315199795-7
Źródło

[7] **"Justice for Hedgehogs"**
Ronald M. Dworkin
2011 | Harvard University Press eBooks | DOI: 10.2307/j.ctvjf9vkt
Źródło

[8] **"What is Equality? Part 1: Equality of Welfare"**
Ronald M. Dworkin
2018 | DOI: 10.4324/9781315199795-6
Źródło

[9] **"Equality, Luck and Hierarchy"**
Ronald M. Dworkin
2003 | Philosophy &amp Public Affairs | DOI: 10.1111/j.1088-4963.2003.00190.x
Źródło

[10] **"Law, legislation, and liberty: A new statement of the liberal principles of justice and political economy"**
Friedrich August von Hayek
1982 | Medical Entomology and Zoology
Źródło

[11] **"From Waste to Wealth: Redefining Prosperity in Fashion"**

Joanne Hayek

2025 | Fashion Highlight | DOI: 10.36253/fh-3134

Źródło

[12] **"THE REGULATION OF PRICE DISCRIMINATION UNDER THE COMBINES INVESTIGATION ACT"**

Robert Nozick

1976 | The Canadian Bar Review

Źródło

[13] **"The Common Structure of Statistical Models of Truncation, Sample Selection and Limited Dependent Variables and a Simple Estimator for Such Models"**

James J. Heckman

1976 | Annals of Economic and Social Measurement

Źródło

[14] **"The Effects of Cognitive and Noncognitive Abilities on Labor Market Outcomes and Social Behavior"**

James J. Heckman, Jora Stixrud, Sergio Urzúa

2006 | Journal of Labor Economics | DOI: 10.1086/504455

Źródło

[15] **"Policies to Foster Human Capital"**

James J. Heckman

1999 | Research in Economics | DOI: 10.1006/reec.1999.0225

Źródło

[16] **"China's Investment in Human Capital"**

James Heckman

2002 | DOI: 10.3386/w9296

Źródło

[17] **"Report by the commission on the measurement of economic performance and social progress"**

Jean-Paul Fitoussi, Amartya Kumar Sen, Joseph E. Stiglitz

2011

Źródło

[18] "Inequality Re-examined."

David William Archard, Amartya Kumar Sen

1995 | The Philosophical Quarterly | DOI: 10.2307/2220331

Źródło

[19] "Equality of What"

Amartya Kumar Sen

1980

Źródło

[20] "Response"

Amartya Sen

2009 | Against Injustice | DOI: 10.1017/cbo9780511657443.014

Źródło

[21] "The challenge of gender justice"

Martha C. Nussbaum

2009 | Against Injustice | DOI: 10.1017/cbo9780511657443.006

Źródło

[22] "Liberty, Equality, Community"

Philip Pettit

1999 | Republicanism | DOI: 10.1093/0198296428.003.0005

Źródło

[23] "Complex Equality"

Michael Walzer

2017 | Distributive Justice | DOI: 10.4324/9781315257563-9

Źródło

[24] "Summary of Complex Equality"

Michael Walzer

2013 | Human Well-Being and Economic Goals | DOI: 10.2307/jj.41003669.66

Źródło

[25] "Excerpt from Tyranny and Complex Equality *"

Michael Walzer

2022 | Ethics of Data and Analytics | DOI: 10.1201/9781003278290-42

Źródło

[26] "Autour du livre de Pierre Bourdieu La domination masculine . Pierre Bourdieu répond"

Pierre Bourdieu

1999 | Travail, genre et sociétés | DOI: 10.3917/tgs.001.0230

Źródło

[27] "Bourdieu et les sciences sociales : réception et usages"

B. Ambroise, C. Leclercq, Wenceslas Lizé, H. Stevens, P. Bourdieu

2015

Źródło

[28] "Y a-t-il un besoin des sciences sociales ?"

P. Bourdieu

2022 | Actes de la Recherche en Sciences Sociales | DOI: 10.3917/arss.243.0062

Źródło

[29] "Capitalisme et rapport au temps. Essai sur la chronophobie du capital"

Alain Bihr

2007 | Périodiques Scientifiques en Édition Électronique

Źródło

[30] "Les inégalités sociales de santé"

Alain Bihr, Roland Pfefferkorn

2000 | Les inégalités sociales de santé | DOI: 10.3917/dec.fassi.2000.01.0331

Źródło

[31] "Les inégalités face à la justice pénale"

Alain Bihr, Roland Pfefferkorn

1999 | Raison présente | DOI: 10.3406/raipr.1999.3538

Źródło

[32] "Family changes and women's rights in Europe. Towards gender equality?"

R. Pfefferkorn

2019 | Papers of Social Pedagogy | DOI: 10.5604/01.3001.0013.0202

Źródło

[33] "The Sociological Discourse on Inequality and Social Class in France"

R. Pfefferkorn

2014 | DOI: 10.4324/9781315092058-4

Źródło

[34] "The Capital of Sociology"

R. Pfefferkorn

2015

Źródło

[35] "Las carencias de Piketty (Thomas Piketty, Capital in the Twenty-First Century, 2014)"

Thomas Piketty, Claudio Sapelli

2015 | Estudios Públicos | DOI: 10.38178/cep.vi137.213

Źródło

[36] "A propósito de Piketty (Thomas Piketty, Capital in the Twenty-First Century, 2014)"

José De Gregorio, Thomas Piketty

2015 | Estudios Públicos | DOI: 10.38178/cep.vi137.214

Źródło

[37] "Rethinking capital and wealth taxation"

T. Piketty, Emmanuel Saez, G. Zucman

2023 | Oxford review of economic policy | DOI: 10.1093/oxrep/grad026

Źródło

[38] "Income and Wealth Inequality in Hong Kong, 1981-2020: The Rise of Pluto-Communism?"

T. Piketty, Li Yang

2022 | Social Science Research Network | DOI: 10.2139/ssrn.3888118

Źródło

[39] "Liberty, Equality and Efficiency: Apologia pro Agathotopia Mea"

James Meade

1993 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[40] "The inheritance of inequalities: Some biological, demographic, social and economic factors : third Keynes lecture in economics, 5 December 1973"

James Meade

1974 | Medical Entomology and Zoology

Źródło

[41] "Vaccinating the economy against Covid-19: ex post revenue insurance for firms and households to sustain economic confidence and aggregate demand"

Richard Meade

2021 | New Zealand Economic Papers | DOI: 10.1080/00779954.2021.1877185

Źródło

[42] "Auge y decadencia de las naciones: crecimiento económico, estagflación y rigidez social"

Mancur Olson, Juan Andrés Iglesias

1986 | Virtual Defense Library (Ministerio de Defensa)

Źródło

[43] "Market-Mobilized Capital"

O. Azfar, Thornton Matheson, M. Olson

2003 | DOI: 10.2139/ssrn.260061

Źródło

[44] "The Theory of Economic Development: An Inquiry into Profits, Capital, Credit, Interest, and the Business Cycle"

Joseph Alois Schumpeter

1934 | SSRN Electronic Journal

Źródło

[45] "The Creative Response in Economic History"

Joseph Alois Schumpeter

1947 | The Journal of Economic History | DOI: 10.1017/s0022050700054279

Źródło

[46] "Democracy as Competition for Leadership"

JOSEPH A. SCHUMPETER

1986 | Political Leadership | DOI: 10.2307/jj.12381759.26

Źródło

[47] "On the Concept of Social Value"

J. Schumpeter

2020 | DOI: 10.2307/1882798

Źródło

[48] "7 State and Society"

Locke V. Montesquieu

2008 | Classical Debates for the 21st Century | DOI: 10.3138/9781442606845-008

Źródło

[49] "Community Structure and Crime: Testing Social-Disorganization Theory"

Robert J. Sampson, W. Byron Groves

1989 | American Journal of Sociology | DOI: 10.1086/229068

Źródło

[50] "Assessing “Neighborhood Effects”: Social Processes and New Directions in Research"

Robert J. Sampson, Jeffrey D. Morenoff, Thomas Gannon-Rowley

2002 | Annual Review of Sociology | DOI: 10.1146/annurev.soc.28.110601.141114

Źródło

[51] "Crime in the Making: Pathways and Turning Points Through Life."

Roland J. Chilton, Robert J. Sampson, John H. Laub

1995 | Social Forces | DOI: 10.2307/2580648

Źródło

[52] "Systematic Social Observation of Public Spaces: A New Look at Disorder in Urban Neighborhoods"

Robert J. Sampson, Stephen W. Raudenbush

1999 | American Journal of Sociology | DOI: 10.1086/210356

Źródło

[53] "Kari Polanyi Levitt on Karl Polanyi and the economy as a social construct"

Kari Polanyi Levitt

2017 | Review of Social Economy | DOI: 10.1080/00346764.2016.1231929

Źródło

[54] **"The Social and Solidarity Economy A Theoretical and Plural Framework"**

J. Laville, K. Polanyi

2013

Źródło

[55] **"Exit, Voice and Loyalty: Responses to Decline in Firms, Organizations, and States."**

Gordon Tullock, Albert O.HG Hirschman

1970 | The Journal of Finance | DOI: 10.2307/2325604

Źródło

[56] **"National Power and the Structure of Foreign Trade"**

Henry Oliver, Albert O.HG Hirschman

1946 | Southern Economic Journal | DOI: 10.2307/1052282

Źródło

[57] **"The Changing Tolerance for Income Inequality in the Course of Economic Development"**

Albert O.HG Hirschman, Michael Rothschild

1973 | The Quarterly Journal of Economics | DOI: 10.2307/1882024

Źródło

[58] **"Exit, Voice, and the State"**

Albert O. Hirschman

2013 | The Essential Hirschman | DOI: 10.23943/princeton/9780691159904.003.0014

Źródło

[59] **"Citizenship and Social Class"**

Henry Hamilton, T. H. Marshall

1951 | British Journal of Sociology | DOI: 10.2307/587460

Źródło

[60] **"Citizenship and Social Class: And Other Essays."**

Seymour Fiddle, T. H. Marshall

1951 | American Sociological Review | DOI: 10.2307/2087636

Źródło

[61] "Class, Citizenship, and Social Development."

Wilbert E. Moore, T. H. Marshall, Seymour Martin Lipset

1964 | American Sociological Review | DOI: 10.2307/2091434

Źródło

[62] "A Handbook of Social Psychology"

T. H. Marshall

1946 | International Affairs | DOI: 10.2307/3018219

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: eb0927da-f24d-412a-999c-6d9e891ed65a